

## Homofobiczna obsesja religijnej prawicy

Autor tekstu: **Piotr Napierała**

**R**ozmiary antygejowskiej obsesji w Polsce napawają mnie zdumieniem. Argumenty używane przeciw prawnemu zrównaniu ich z heteroseksualistami, jak również przeciw samemu byciu homoseksualistą bywają wręcz niesamowite.

Bardzo często ja i moi znajomi spotykają się z opinią, typu: „ja nie mam osobiście nic przeciwko gejom, ale jestem przeciwko przywilejom dla nich”. Otóż przywilej zakłada, że mają do niego prawo tylko nieliczni, podczas gdy homoseksualiści chcą tego samego co heteroseksualiści; prawa zawierania małżeństw, dziedziczenia po małżonkach, adoptowania dzieci, szwedzcy nawet poświęcenia ich związku w kościele (np. niektórzy pastory szwedzcy poświęcają gejowskie związki cywilne), a więc można być co najwyżej przeciwko równouprawnieniu gejów, a nie przywilejom dla nich. Osobiście w postulatach wysuwanych przez gejów nie widzę niczego złego, a jako deisty nie obowiązują mnie jakies archaiczne zasady książki spisanej tysiące lat temu. Natomiast powiem tu słowo, do tych, którzy widzą w nich coś złego.

Wiem, że wielu nazywa równość przywilejem, bo szczerze boi się upadku tradycyjnej rodziny, jednak nie warto tu przeinaczać realiów — zagrożenie dla tradycyjnej rodziny ze strony gejów jest żadne — wystarczy spojrzeć na liczby — w przyjaznej dla gejów Szwecji jest 40.000 związków homoseksualnych, przy 4.000.000 heteroseksualnych. To zagrożenie istnieje tylko w umysłach działaczy chrześcijańskich.

Znam ludzi, którzy uważają, że geje są niemoralni. Osobiście znam kilku gejów i kilka lesbijek i wiem dobrze, że są tak samo moralni jak heteroseksualiści. Są też tak samo wierni/niewierni jak heterocy. Z drugiej strony, znam człowieka, który boi się, że geje mogą kiedyś napastować jego córkę, dlatego jest przeciw równouprawnieniu gejów — otóż istnieje o wiele większe prawdopodobieństwo, że zagrożenie będzie pochodzić ze strony heteroseksualnego pedofila niż homoseksualnego, choćby dla tego, że heteroseksualistów jest o wiele więcej.

Swoją drogą obraźliwe i obrzydliwe jest porównywanie homoseksualizmu do pedofilii, zoofilii i nekrofilii i sprowadzanie tego wszystkiego do wspólnego mianownika. Z jedynym rzeczywistym połączeniem orientacji homoseksualnej z wyżej wspomnianymi zbrodniami byłby mężczyzna napastujący martwego szczeniaczka -wiem, że to exemplum jest dość obrzydliwe, ale chcę by zrozumieli państwo problem. Normalny homoseksualista podobnie jak heteroseksualista będzie uprawiał seks tylko z chętnym i dojrzałym emocjonalnie partnerem.

*Last but not least* — geje nie mówią nie-gejom jak mają żyć, chcą tylko by pozwolono im żyć jak oni chcą, a to nie zbrodnia. Nie nazywajmy więc równouprawnienia przywilejami.

Wielu katolickich konserwatystów jest przekonanych, że geje, będąc gejami obrażają boga. Nie wiem czy ktokolwiek jest w stanie obrazić boga - istotę ponoć tak potężną, że największe „błuznierstwo” powinno się wydawać przeciw maleńkim prztyczkiem, ale wiem że Biblia lubi sama sobie przeczyć, więc czy rzeczywiście geje mają u boga przechłapanie?

Sam Harris, twierdzi, że religia odciąga uwagę człowieka od prawdziwych problemów (głód, epidemie, energetyka, nauka, nauczanie, infrastruktura itd.) w stronę pseudo-problemów związanych z życiem „duchowym” i wolą boga, która jest przecież niemożliwa do zbadania. Te pseudo-problemy zaś absolutnie nie dadzą się rozwiązać, natomiast znakomicie potrafią skłócać ludzi i marnować ich twórczą energię: „rozmawiamy o małżeństwach gejów, tak jakby był to najważniejszy problem XXI wieku”, bo religia „zachęca ludzi do udawania, że wiedzą to, czego tak naprawdę nie wiedzą”. Nic dziwnego, że potem ateści tacy jak Stephen Fry piszą, że chrześcijaństwo jest opętane seksem (w końcu skarykaturowany kler to „dziewice rozprawiające o zbrodniach” i gwałcące seminarzystów) Bardzo zabawnie przedstawiono seksualną manię katolików w filmiku na Youtube, w którym pod obraz mówiącego red. Pospieszalskiego podłożono tekst o masturbacji przed ślubem i o „lewicowych mediach, chętnie promujących styl życia oparty na masturbacji” — jakby całe życie mogło polegać na onanizmie. Tak właśnie na serio pisze się o gejach, tak jakby geje nic nie robili prócz uprawiania seksu. A przecież gejami są np. S. Fry, Richard Chamberlain, Rupert Everett czy George Michael — kiedy mieliby oni czas na pisanie piosenek i granie w filmach?

Dlaczego konflikty wokół homoseksualizmu wydają mi się modą społeczną? Otóż traktuję je jako efekt pewnego procesu historycznego, po tytule: Kiedyś Kościół wszystkim-dziś niczym, kiedyś homoseksualizm zwalczany- dziś raczej chroniony. Jest to mechanizm „sprężyny” i zawsze

ktoś będzie niezadowolony z aktualnego wygięcia wahała mód społecznych. Procesy społeczne i *Zeitgeist* tylko w niewielkim stopniu zmieniają się pod wpływem konkretnych decyzji politycznych. Inaczej, niż np. kwestie reformy podatkowej, którą można załatwić na trzeźwo i od ręki. Politykom wygodnie jest robić kariery na nierozwiązywalnych problemach mód społecznych, nie muszą wtedy zakasywać rękawów do pracy. Nie pomagajmy im więc, lecz rozliczajmy według stopnia załatwiania spraw załatwianych a niezbędnych do załatwienia.

W sprawie homoseksualizmu cofnijmy się o 300 lat do XVIII-wiecznych Niderlandów. Bardzo interesująca jest kwestia podejścia władz Republiki Zjednoczonych Prowincji wobec homoseksualizmu. Homoseksualiści byli uważani za kryminalistów; w 1730 roku w Groningen dokonano nawet egzekucji 22 mężczyzn i nastolatków skazanych za homoseksualizm. W 1777 roku wydany został anonimowo traktat przypisywany potem doradcy prawnemu Wilhelma V Orańskiego, Abrahamowi Perrenotowi, w którym można było przeczytać, że homoseksualizm winien być uważany za przestępstwo, jedynie gdy ma miejsce wykorzystanie chłopców niepełnoletnich. W 1803 roku w Schiedam miała miejsce ostatnia egzekucja człowieka skazanego za homoseksualizm [1]. Nie dziwię się homoseksualistom, iż chcą od takich upiorów jak najdalej uciec, lecz dziwię się ludziom, których problem owej walki nie dotyczy na co dzień, a mimo to swój czas i energię marnują na modę społeczną, która nie podlega ludzkiej polityce bieżącej, a raczej wielkim i długotrwałym zmianom mentalności ludzkiej. Podobnie jest z kwestią eutanazji i aborcji — są to zjawiska społeczne wynikające z triumfu utylitaryzmu.

Homoseksualizm istniał zawsze, w Grecji i Rzymie nawet było otoczony pewnego rodzaju estymą („aktywny” uczestnik homoseksualnego seksu musiał być wyższy rangą społeczna niż pasywny), w średniowieczu i XVI wieku mamy różnych *mignons* itd. Wskazuje to na to, że niektórzy po prostu sposobem naturalny rodzą się homoseksualistami. A sprzeciw wobec „przywilejów” dla gejów oznacza w przełożeniu na język logiki — zepchnięcie homoseksualizmu do podziemia. Dzisiejsze liberalne skrzydło Kościoła Anglikańskiego akceptuje homoseksualizm, gdyż uznaje, że nauka udowodniła, iż jest on wrodzony, a nie opcjonalny, podczas gdy w czasach gdy Biblia powstała (a raczej powstawała) — uważano, że homoseksualizm to jedynie styl życia, który może — nie musi — wybrać każdy.

Bardzo zabawne jest przeciwstawianie gejów „prawdziwym, silnym mężczyznom”, jak to miało miejsce w quasi nazistowskim tekście Roberta Larkowskiego „Homofaszyzm - realne zagrożenie”, zamieszczonym na portalu konserwatyzm.pl, na którym pisałem kiedyś sam, zanim nie przejadł mi się wypychany wszędzie agresywny katolicyzm. Larkowski zaprezentował manichejski dualizm — „zdrowi” narodowcy z jednej strony i pokraczni demoliberalni geje z drugiej; oto słowa p. Larkowskiego, któremu sen z powiek spędza rzekomy:

... problem demoliberalnego zniewieścienia młodych mężczyzn, którzy powinni spędzać wolny czas w sekcji sportowej, paramilitarnej organizacji, na ciekawym filmie o odpowiednich dla mężczyzny wartościach i oczywiście na randce z dziewczyną..”.

Cóż można dodać? Skojarzenie nasuwa się samo: „młodzieniec powinien być więc; *schlimm wie ein Fuchs, stark wie ein Baer und hart wie Kruppstahl...*, iść na wojnę za boga, honor, itd. I dać się zabić, a przecież świat nacjonalistów, takich jak p. Larkowski i świat gejów nieustannie się ze sobą przeplatają. Kim byli PimFortuyn i Jorg Haider? — tak, tak — gejami. To częsta „przypadłość” wśród nacjonalistów. Niechęć Hitlera do gejów brała się m.in. z ich nadreprezentacji w szeregach zdradzieckiej S.A. Gejami byli Ernst Ruehm i Rudolph Hess („ciotka Hess” — Tante Hess) — Na ten fenomen homoseksualizmu nazistów i nacjonalistów zwracał uwagę Waldemar Łysiak w swoim „Stuleciu kłamców” — geje w szeregach skrajnej prawicy stanowią twardy orzech do zgryzienia dla demoliberalnych salonów; neutralnych lub życzliwych gejom, a wrogich nacjonalistom...

Świat sportu? Nie jest żadną tajemnicą, że młodzi chłopcy uprawiają sport bo hormony tak im buzują, że myślą cały czas o seksie... A antyczna Grecja — gejowska ojczyzna współczesnego sportu. Świat armii? Gejami byli m.in Eugeniusz Sabaudzki i marszałkowie d'Estrees i d'Huxelles. Homoseksualizm w armii kiedyś był powszechny z oczywistych względów, jedynie w izraelskiej żołnierze dobierać się mogą do licznych koleżanek (nawet jeden prezydent ex-komandos dopuścił się takiego haniebnego czynu).

Tak więc geje, sportowcy i narodowcy to przenikające się światy. Manichejska wizja p. Larkowskiego nie jest warta funta kłaków. Podobnie z pewnością autor ten zaprzeczyłby powinowactwu demo-liberałów i narodowców, a przecież jeszcze w XIX wieku demoliberalni narodowcy obalali monarchie z papieską włócznią. Rzeczywistość nie jest czarno-biała, lecz ma odcienie, czego nie rozumieją publicyści narodowo-konserwatywno-katolicki. Kiedy pisałem na konserwatyzm.pl, tłumaczyłem tysiąc razy, że duch katolicyzmu jest uniwersalistyczny, a nie narodowy, oraz, że nacjonalizm nie sprzyja organicznie konserwatyzmowi — groch o ścianę.

Na tym samym portalu konserwatyzm.pl pojawił się niedawno porażający swą astronomiczną tępotą tekst syna Ronalda Reagana, Michaela (ur. 1945): „[Jestem homofobem](http://www.konserwatyzm.pl/artukul/1898/michael-reagan-syn-prezydenta-r-reagana-jestem-homofobem)” (<http://www.konserwatyzm.pl/artukul/1898/michael-reagan-syn-prezydenta-r-reagana-jestem-homofobem>). Miał on w wieku lat siedmiu, być molestowanym przez opiekuna prowadzącego zajęcia pozaszkolne, o czym napisał w książce *On the Outside Looping In* z roku 1987. W książce tej, której fragmenty przytoczono na portalu, znajdziemy mnóstwo typowych homofobicznych „strachów”:

„...Będąc molestowanym czułem, że to w czym uczestniczę jest złe, ale nie wiedziałem dlaczego i jak to się nazywa. Śmiertelnie przerażała mnie myśl, że jeśli ktokolwiek się o tym dowie, to zostanę naznaczony. W jaki sposób? Nie wiedziałem. Nigdy wcześniej nie słyszałem słowa "homoseksualny". Byłem jednak pewny, że to naznaczenie, jakiegokolwiek by ono nie było, będzie złe o mnie świadczyć. Będzie świadczyć, że byłem z mężczyzną i spowoduje, że do końca życia będę już znienawidzony i potępiony...”.

To oczywiście, że Michael źle się czuł będąc molestowanym, ale, nawet jeśli — co mało prawdopodobne — czuł, że bliskość z mężczyzną jest zła, a z kobietą dobra -co to ma wspólnego z płcią molestującego? Czy Michael czułby się lepiej, gdyby jego intymne miejsca dotykała opiekunka? Młody Reagan (stary zadawała się tylko nazywaniem kobiet mających wielu partnerów rozwiązłymi), czyni ze swych smutnych doznań, broń przeciw równouprawnieniu gejów, zupełnie jakby gej nie mógł się do niego dobrać w kraju, w którym homoseksualizm karze się jak przestępstwo. Oddajmy znowu głos synowi prezydenta:

„...Głównym argumentem podnoszonym przez środowiska homoseksualne na rzecz równouprawnienia jest twierdzenie, że człowiek gejem się rodzi. Nie ma dowodu na prawdziwość tej tezy, ale chwilowo przyjmijmy, że tak jest. A zatem, jeśli uznamy moralną i prawną równorzędność związków homoseksualnych z małżeństwem kobiety i mężczyzny, wówczas w przyszłości nadejdzie taki moment, gdy nasze dzieci i wnuki nie będą już musiały się urodzić jako homoseksualne, by homoseksualizmu doświadczyć na własnej skórze. Ponieważ homoseksualizm i heteroseksualizm będą traktowane identycznie, sprawa seksu z przedstawicielem własnej lub przeciwnej płci stanie się kwestią wyboru, a nie orientacji. Mężczyzna będzie mógł związać się z mężczyzną, a kobieta z kobietą, tak jak dziś każdy może poślubić przedstawiciela przeciwnej płci — i wszystkie te wybory będą równoprawne...”.

Homoseksualizm zawsze będzie kwestią orientacji, a nigdy wyboru, a już na pewno nie kwestią przymusowej mody społecznej, czego obawia się Reagan:

„...Aż w końcu w niezbyt odległej przyszłości nadejdzie taki moment — początek tego trendu już jest widoczny — gdy społeczność homoseksualna doprowadzi do tego, że młodzi ludzie będą się czuli winni poślubiając mężczyznę kobietę, kobieta mężczyznę, zanim spróbują związać się z przedstawicielem tej samej płci. Na pewno znacie grę zwaną "truth-or-dare". Jest to popularna gra wśród nastolatków. Polega ona na tym, że kolejno każdy gracz musi dokonać wyboru — albo decyduje się udzielić prawdziwej odpowiedzi (pytania zazwyczaj dotyczą spraw seksu lub innych kwestii budzących zakłopotanie) albo wykonać wyzywające polecenie. Jeśli nasze społeczeństwo podaży w kierunku, którego się obawiam, wówczas wiele dzieci będzie zachęcanych do podejmowania homoseksualnych kontaktów na przykład w czasie takich gier. Usłyszą: „Jak możesz wiedzieć, czy jesteś, czy nie jesteś gejem, jeśli nigdy nie próbowałeś seksu z mężczyzną?”. I dlaczego nie miałyby tego spróbować? Przecież nie zostanie to napiętnowane. Praktyki homoseksualne i homoseksualne związki będą czymś tak samo zwyczajnym jak seks damsko-męski czy tradycyjne małżeństwa. W takiej sytuacji tylko jedna reakcja będzie się więc wiązała z napiętnowaniem, a temu piętnu na imię „homofobia”. Czy jesteście świadomi, czego doświadczą wasze dzieci i wnuki w wyniku homoseksualnych prób? Na pewno takie kontakty skończą się poczuciem winy i bólem. Wasze dzieci będą się też musiały zmierzyć z etykietką homoseksualizmu, którą same sobie przyczepią, jak również, która zostanie im przyczepiona przez innych. Nigdy się jej nie pozbędą. Będą musiały z nią żyć, tak samo jak z bólem i poczuciem winy. Wiem, bo też przez to przeszedłem. I dlatego dzisiaj mogę szczerze przyznać: Tak, jestem homofobem. Jeśli nawet nie byłem homofobem wcześniej, to jestem nim dziś. Jestem przerażony myślą o tym, że homoseksualiści będą uczyć moje wnuki, że bycie gejem jest w porządku, nawet wówczas, gdy sam siebie nie traktujesz jako kogoś kto urodził

się gejem.

Jako liberał skomentowałem wówczas ten tekst następująco: „ Te prorocтва NIGDY się nie spełnią. To absurd na absurdzie; jak 7% gejów zmusi 93% heteryków by czuli się źle ze swoim heteroseksualizmem? Prawne i społeczne zrównanie orientacji nie doprowadzi do wzrostu liczby homoseksualistów. Społeczne zrównanie orientacji nie doprowadzi do wzrostu liczby homoseksualistów...”. Zresztą nawet niektórzy konserwatyści piszący na portalu sięgnęli choć raz po rozum do głowy by ów średniowieczny tekst skomentować choćby tak: „Odpowiedź na pytanie zawarte w tekście jest bardzo prosta — wiem, że nie jestem gejem stad, że mężczyźni mnie nie pociągają i nie podobają mi się. Nie muszę próbować żadnego bara-bara z drugim facetem bo mnie to nie pociąga. Amen!”.

Dodam jeszcze, że M. Reagan nie rozumie pewnej podstawowej rzeczy - legalność jakiegoś czynu nie zniechęca ludzi naprawdę potrzebujących czynienia czegoś. Natomiast co do pytania: „Jak możesz wiedzieć, czy jesteś, czy nie jesteś gejem, jeśli nigdy nie próbowałeś seksu z mężczyzną?”, to zauważam, że dziś takie pytanie stawiane jest w formie odwrotnej gejom: „Jak możesz wiedzieć, czy jesteś gejem, jeśli nigdy nie próbowałeś seksu z kobietą?”, a zapytany i tak zrobi to co mu trzewia podpowiadają, a nie to co moda każe. Co najwyżej w modnym towarzystwie skłamię, iż spróbował. Jeśli naprawdę by spróbował, to cóż w tym złego? (byle nie przedwcześnie, ale to odnosi się także do stosunku dwupciowego) W ogóle co jest złego w dobrowolnym współżyciu dwóch dorosłych ludzi?

Mój tekst był pomyślany jako odtrutka na homofobiczne absurdy dnia codziennego. Jako liberał-heteroseksualista uważam, że nie powinniśmy przechodzić nad sprawą do porządku dziennego lecz bronić mniejszości, będącej nadal zakładnikiem ignorancji i tyranii większości.

---

Przypisy:

[ 1 ] Vide: P.F. State, *A brief history of the Netherlands*, Facts on File inc.NY 2008.

#### **Piotr Napierała**

Urodzony w 1982r. w Poznaniu - historyk; zajmuje się myślą polityczną oświecenia i jego przeciwników i dyplomacją Francji i Anglii XVIII wieku, a także kwestiami związanymi z ustrojem państw (Niemcy, Szwecja, W. Brytania, Francja) w tej epoce.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 11-10-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2323) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2323>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)